

Roman Godlewski

Doświadczenie a świat fizyczny

W pracy tej przypominamy tezę o jedności doświadczenia i świata fizycznego. Innymi słowy twierdzimy, że akty doświadczenia są zdarzeniami fizycznymi. Na rzecz tej tezy podajemy nowy argument. Proponujemy też nowe spojrzenie na tezę o redukcji wiedzy o świecie materialnym do doświadczenia. Optujemy za umiarkowanym redukcjonizmem w wersji falsyfikacjonistycznej.

Wywód fizyczności doświadczenia

Nasz argument na rzecz fizyczności doświadczenia nie ma charakteru rozbudowanego rozumowania, ale polega na powołaniu się na jedną z zasad porządku pojęciowego. W rozważaniach wielu badaczy pojawia się ona od dawna, nie ma jednak ustalonej nazwy. Pozwalamy sobie nazwać ją „zasadą spójności dziedzin”. Głosi ona, że elementy każdej z dziedzin predykatu muszą należeć do jednego rodzaju. Zwrot „każdej z dziedzin” oznacza, że przypadku relacji dwuargumentowej dotyczy to również przeciwdziedziny.

W odniesieniu do doświadczenia i świata fizycznego koncentrujemy się na relacji wywodzenia. Nie wchodząc w szczegóły mówimy, że prawdy odnoszące się do świata fizycznego wywodzone są z prawd dotyczących doświadczenia. Jednocześnie jednak prawdy dotyczące świata fizycznego wywodzone są w oparciu o inne prawdy fizyczne.

Twierdzimy przy tym, że charakter wywodzenia prawd fizycznych z prawd doświadczenia nie różni się zasadniczo od wywodzenia prawd fizycznych z innych prawd fizycznych. Zatem na mocy zasady spójności dziedzin prawdy doświadczenia należą do tego samego rodzaju co prawdy fizyczne. Są zatem prawdami fizycznymi, zaś akty doświadczenia są zdarzeniami fizycznymi.

Wzmocnienie wywodu

Zasada spójności dowodzi tego wniosku w silniejszy sposób, niżby mogło się wydawać na pierwszy rzut oka. W jej uzasadnieniu mówi się, że samo odróżnianie rodzajów polega na stosowaniu jej, między innymi na tym, że odrębność rodzaju opiera się na tym, że przedmioty danego rodzaju mogą, bądź nie mogą, wchodzić w określone relacje lub posiadać określone właściwości.

Oznacza to, że podważenie zasady spójności godzi w samo rozróżnianie rodzajów rzeczy. Zatem podważenie naszego rozumowania prowadziłoby do wniosku, że przekonanie, iż akty doświadczenia zasadniczo (kategorialnie) różnią się od zdarzeń fizycznych, jest fałszywe. Podważenie zasady spójności prowadzi bowiem do wniosku, że żadne rodzaje nie istnieją.

Wrażenie jako zdarzenia fizyczne

Jak rozumieć tezę o fizyczności doświadczenia? Wrażenia zmysłowe są zdarzeniami fizycznymi w sensie całkowicie dosłownym. Różnica między opisem fizycznym a opisem psychologicznym jest jedynie różnicą języka. Jest to teza Davidsona¹ [1, s. 176], jednak nie traktował on jej tak radykalnie, jak my. Jego przekonanie, że fizyczny i psychologiczny schemat pojęciowy są zasadniczo odmienne, polegało na poglądzie, że nie istnieje jednoznaczna zależność między zachowaniem a stanami psychicznymi. Davidson nie podaje żadnych argumentów. Twierdzimy, że obydwa te przekonania są fałszywe.

Zdarzenia fizyczne dostępne w doświadczeniu mają miejsce w mózgu. Między nimi a poruszeniami ciała istnieje jednoznaczna relacja o tyle, o ile między tymi typami zdarzeń tymi istnieje zależność przyczynowa.

Wrażenie niewspółmierności schematu psychologicznego i fizycznego ma wiele powodów. Są to między innymi:

1. Naturalna nieściskość języka psychologicznego,
2. Praktyczna nieintersubiektywność wrażeń,
3. Nasza niewiedza odnośnie do tego, czym w mózgu są wrażenia,
4. Fakt, iż wrażenia są wynikiem niezwykle wyrafinowanego przetworzenia surowych danych pomiarowych.

¹ Donald Davidson, „Mental Events”, w: Idem, *Essays on Actions and Events*, Oxford: Oxford UP 1984, s. 176.

Ad. 1. Język naturalny jest w większości nieścisły. Nieścisłość ta w odniesieniu do psychiki ma ten sam charakter, co nieścisłość w odniesieniu do przedmiotów materialnych. Jej powodem jest oparcie znaczenia słów na podobieństwie do serii przypadków wzorcowych. Jakkolwiek w oparciu o język naturalny udało się stworzyć ścisły język fizyki, niestety psychologia nie dopracowała się do tej pory ścisłego języka do relacjonowania naszych wrażeń. Jest to częściowo spowodowane tym, że specyfika przedmiotu sprawia, że właściwa dla języka naturalnego możliwość uściślenia wypowiedzi tak bardzo, jak to w każdej kolejnej sytuacji jest konieczne, wymaga w przypadku przeżyć wewnętrznych nie lada pomysłowości i dla większości ludzi jest z tego powodu nierealizowalna.

Ad. 2. Wnętrza czaszek naszych rozmówców nie są nam dane podczas rozmowy. Nie chodzi przy tym nawet o dostępność wzrokową, ale o to, by do opisywanych zdarzeń psychicznych mieć dostęp pozwalający uchwycić wszystkie istotne ich aspekty, jak zapewne napięcie elektryczne czy stężenia i przepływy związków chemicznych. Dostęp do zdarzeń mózgowych, które są wrażeniami, mamy jedynie bardzo pośredni, poprzez zachowanie. Możemy wywnioskować o nich tylko o tyle, o ile można je jednoznacznie z zachowaniem powiązać.

Ad. 3. Nie wiemy, w których obszarach mózgu rozgrywają się zdarzenia, które są dla nas wrażeniami. Nie wiem również, o jakiego rodzaju zdarzenia chodzi. Prawdopodobnie świadome postrzeganie rozgrywa się w korze mózgowej i polega na pobudzeniu określonych neuronów. Mimo postępów neurologii szczegóły wciąż nie są znane. Nie wiemy, czym w rzeczywistości jest np. wrażenie wzrokowe czerwonego jabłka. Zagadka ta w istocie nie różni się od każdego innego zagadnienia przyrodniczego, np. od poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czym jest tęcza, albo czym są obserwowane przez astronomów błyski gamma.

Ad. 4. Czwarta trudność ma zapewne największe znaczenie. Obraz rzeczywistości, jaki uzyskujemy dzięki percepcyjnemu systemowi interpretacyjnemu wbudowanemu w nasze mózgi jest wynikiem niezwykle daleko posuniętego przetworzenia ogromnej ilości surowych danych, takich jak serie pojedynczych aktów pobudzenia niezliczonych

receptorów rozmieszczonych w naszych ciałach. Jest on w istocie wykreowany niczym wirtualny świat w grze komputerowej. Ogromne kłopoty, jakie napotyka neurologia poszukując algorytmów (analogowych), które prowadzą od określonych pobudzeń do określonych elementów naszych postrzeżeń, dopełniają układankę tajemnicy. Przeskok między postrzeganymi przedmiotami a naszymi wrażeniami zyskał nawet miano „transcendencji”.

Wszystko to jednak są jedynie trudności praktyczne. Po części obrazują obecny stan wiedzy. W żadnym razie nie wskazują na istnienie niemożliwości o charakterze logicznym (fundamentalnym).

Poszczególne aspekty naszych wrażeń, takie jak kolory, zapachy, kształty, czy treści myśli, odpowiadają określonym aspektom zdarzeń mózgowych. W istocie wspomniane zmagania neurologii mają ten sam charakter, jak wszelkie inne znane z historii spotkania różnych badawczych punktów widzenia na ten sam przedmiot, np. wyjaśnienie chemicznych właściwości substancji przez mechanikę kwantową. We wrażeniach dane jest nam to samo, co we wszystkich innych naukach o mózgu, ale od innej strony.

Umiarkowany redukcjonizm falsyfikacjonistyczny

Konsekwentne przyjęcie tezy o fizycznym charakterze doświadczenia pozwala na nowo rozważyć tezę o redukcji wiedzy o świecie materialnym do danych zmysłowych. Ściśle biorąc mamy do czynienia ze zbiorem informacji o zdarzeniach fizycznych. Są to nasze fakty pierwsze. Na ich podstawie wywodzimy wiedzę o całej reszcie. Pytanie o redukcję jest w istocie pytaniem o to, w jakiej mierze możliwe jest w oparciu o skończony zestaw opisanych zdarzeń wywieść wiedzę o wszystkich innych, oraz wiedzę o rządzących nimi prawach. Ogólnie biorąc pełny wywód nie jest możliwy, a każda ustanowiona przez nas prawda o świecie materialnym, tak ogólna jak i faktograficzna, jest ryzykowną hipotezą. Jednakowoż każda musi być zgodna ze zbiorem faktów pierwszych.

Jeśli uznać, że wzorcowym przypadkiem użycia słowa „redukcja” w wyjaśnianiu jest relacja opisu makroskopowego do teorii atomistycznej, to w przypadku wrażeń i reszty świata fizycznego również mamy taką sytuację, że to szczegółowy opis świata fizycznego powołujemy po to, by wyjaśnić nasze doświadczenie. W istocie należy zatem mó-

wić, że to dane zmysłowe w toku poznania podlegają redukcji do ogólnego i szczegółowego opisu pozostałej części świata materialnego.

Teza ta wygląda dziwnie w odniesieniu do danych informujących nas o świecie zewnętrznym, jak wrażenia wzrokowe czy słuchowe, natomiast wydaje się nabierać sensu w przypadku doznań wewnętrznych. Z jakichś powodów odczuwamy, że skoro opisujemy świat na podstawie danych zmysłów, to świat redukuje się do wrażeń. W przypadku owianego tajemnicą życia naszej psychiki w mózgu, godzimy się z tym, że ewentualna redukcja sprowadzałaby fenomeny ducha do zdarzeń mózgowych. Emocjonalnie rzecz ujmując kierujemy redukcję od tego, co tajemnicze (co jest przedmiotem poznania), do tego, co wydaje się prostsze i bardziej rozjaśnione. Dane wzrokowe czy dotykowe wydają się proste, wyjaśnienia domagają się zaś rozmaite zagadki świata. W przypadku emocji, myśli czy wyobraźni sprawy mają się odwrotnie. Opis fizyczny mógłby wyjaśnić to, co niepodobne do niczego. Jednak logicznie biorąc, w każdym przypadku redukujemy dane doświadczenia do opisu świata fizycznego.

Język doświadczenia

Należy zwrócić uwagę na to, że nie istnieje możliwość stworzenia adekwatnego ścisłego języka do opisywania danych zmysłowych niezależnego od naszych teorii przyrodniczych. Wrażenia nie różnią się pod tym względem od wszelkich innych zdarzeń fizycznych. Terminologia adekwatnego opisu doświadczeń musi być zgodna z ontologią fizyki (w tym neurologii).

Oczywiście czym innym niż zagadnienie języka ścisłego jest kwestia języka prostego i użytecznego. Taki odnosi się do przypadków typowych i opiera na relacji podobieństwa do wzorców. W języku takim abstrahuje się od fizycznej natury przedmiotu podobnie jak czynimy to, mówiąc o krzesłach czy kubkach.

Zdanie „widzę czerwoną plamę” ma w sobie niewielką dozę ścisłego opisu tego, czym jest rozgrywające się w mózgu zdarzenie fizyczne, które jest danym wrażeniem zmysłowym. Odwołuje się za to do typowych wrażeń wzrokowych. Jest komunikatywne dzięki odwołaniu do intersubiektywnych przypadków wzorcowych „widzenia czerwonych plam”, czymkolwiek ono jest.

Roman Godlewski